

Bajka?

"Siadła wrona na czole wyniosłej jodły. Spojrzała władczo wokół i wydała okrzyk zwycięstwa. Tej wrzaskliwej zjawie wydaje się prawdziwie, że jodła zawdzięcza jej wszystko: swój byt, wyszukłą piękność, trwałą zielen, siłę w walce z wichrami. Godny podziwu jest ten tupet wrony. Wielka dobrodziejka stojącej cicho jodły. A jodła ani drgnie. - zda się nie dostrzegać wrony. Pogrążona w zadumie, wyciąga gałązki ramion swoich ku niebu. Znosi spokojnie wrzaskliwego gościa. Nic nie zna jej myśli, jej powagi, spokoju. Wszak tyle chmur już przeszło nad jej czołem, tyle ptaków przelotnych tu się zatrzymało... Poszły, jak ty pójdiesz. Nie twoje to miejsce, nie czujesz się pewna i dlatego krzykiem nadrabiasz brak męstwa. To ja wyrosłam z ziemi i trwam korzeniami w jej sercu. A ty, wędrowna chmuro, co rzucasz cień smutku na złociste me czoło, jesteś igraszką wichrów. Trzeba cię spokojnie wycierpieć. Wykraczesz swoją nudną, bezduszną, jakże ubogą pieśń - i odpłyniesz. Cóż zdołasz krzykiem zdziwiać? Ja pozostanę, by trwać w skupieniu, by budować swoją cierpliwością, by przetrzymać wichry i naloty, by spokojnie piąć się wzwyż. Słońca mi nie przysłonisz, sobą nie zachwycisz, celu mej wspinaczki nie zmienisz. Był las i nie było was - i nie będzie was, będzie las.

Bajka? Nie bajka!"

Stefan Wyszyński "Zapiski więzienne" 17 I 195

Kacik satyryczny nie na swoim miejscu,

bo nie wiadomo śmiać się, czy też płakać!

10 listopada - zgodnie z powszechnie zaaprobowaną instrukcją - młodzież szkół ponadpodstawowych w mieście stołecznym Krakowie nie wybiegła na ulicę z okrzykiem: "Zwolnić Lecha, zamknąć Wojciecha!", nie zbierała idąc do szkoły kamieni, w ogóle zachowywała się nader spokojnie, a nawet - jak stwierdzili poniekąd dyrektorzy szkół - provokacyjnie spokojnie. A na dobitkę ubrała się na czarno /taki to ten czarny kolor! Bardziej przypominał granat, bo niby skąd wziąć żałobę w tym nad wyraz kolorowo-radosnym kraju? Wprawdzie nasze spółdzielnie bielizniarsko-krawieckie na gwałt szyją białe koszule na Sylwestra, bo bez białej ani rusz puścić się w eleganckie tany, ale biały kolor - jak kto się uprze - może też uchodzić za żałobny!/. No i co się dzieje? Dyrektor V LO im. Witkowskiego, tow. Stefanow, ujrawszy na korytarzu czarną myszkę niosącą kredę do klasy, wrzasnął: "Ja ci dam demonstrację! Po lekcjach masz się zgłosić na Mogiłską!" Wprawdzie po 4 lekcjach powiedział dziewczynie, że tylko chciał ją przestraszyć, ale IIIg "czarną" klasę rozwiązał, a potem tylko zawiesił.

Dyrektor VI LO im. Mickiewicza, tow. Korzec /zresztą Adolf - ochrzczony tak ślicznie w 1942 roku/ na widok ubranej w czarną sukienkę nauczycielki skrzywił się z niesmakiem: "A fe!" - powiedział - "Cóż to pani przywdziała taki niestosowny strój". A potem zainteresował się czarnym krzyżykiem na szyi: "A to? Co to wisi?", po czym zwołał Radę Pedagogiczną z udziałem przedstawiciela Kuratorium i kilkakrotnie nie bardzo konsekwentnie powtórzył już tym razem oczywiście nie w związku z jedną czarną sukienką i jednym czarnym krzyżykiem, ale w ogóle z powodu tego że całkowicie zaczerśniło mu się w oczach aż po horyzont: "W szkole obowiązują ciemne stroje, ale nie takie, nie takie ... no i co ja mam z wami zrobić? No co? Wziąć na kolano?" /uczniów na Radzie Pedagogicznej nie było, więc nie wiadomo czy ten ostatni passus dotyczył nauczycieli? Możliwe. Ostatnio w języku esbeków i powolnych instryktów bezpieczeństwa obok wulgaryzmów mnożą się eufemizmy, np. w Łupkowie nie pozwolono żonie zobaczyć internowanego męża, bo wg opinii klawisza był on niegrzeczny/.

Dyrektor II LO im. Bohaterów Westerplatte, tow. Gul, dowiedziawszy się że uczniowie chcą pomilczeć na dużej pauzie - akurat na najwyższym piętrze, - wystawił tam pikiety absolutnie zaufanych partyjnych nauczycieli mających uniemożliwić przejście na ten korytarz komukolwiek. Wobec tego uczniowie "poszli milczeć" do stołówki.
 A jednak ci dyrektorzy są bardzo nie na bieżąco ... bo maluczko maluczko potem w najbardziej błagodoniożnym przekąźniku, w TV /znowu to V! Nawet tu!/, panowie ukazali się w żałobnych fraczkach, a tow. Snarski - gdyby mógł - to by nawet czarny czarzał zarzucił na twarz!

11 listopada - znowu nie po linii! Uczniowie w gali i w dodatku zachciało im się na korytarzu zaśpiewać "Jeszcze Polska nie zginęła!", a w niektórych liceach - o zgrozo! - jeszcze złożyć kwiaty w izbie pamięci narodowej!

Dyrektora XIII LO im. Boh. Westerplatte, tow. Serwa, rodzice musieli nawet przeproszać za ten chuligański wybryk swoich synów i córek! Bo dyr. Serwa pozwolił przecież kawkawie święcić dzień niepodległości Polski - w kinie, na filmie o Władysławie Sikorskim. Ale żeby do tego jeszcze prowokacyjnie, samorzutnie zaśpiewać "Jeszcze Polska nie zginęła"?

Dyrektor VI LO im. Mickiewicza, tow. Korzec, zdenerwowany wczorajszą żałobą i milczeniem nie pozwolił nauczycielce historii powtórzyć przygotowanej, okazjonalnej uroczystości dla młodszych klas /które nie mogły jej oglądać w godzinach popołudniowych/, stwierdzając niecierpliwie "Dość już tych niepodległości!"

W następnych, po tych groźnych dwa dniach dyrektor Serwa /on coś zawsze przoduje/ przeneblował całą szkołę. Na parter - obok swego gabinetu - przeniósł pokój nauczycielski, kazał nauczycielom przygotowywać się do lekcji wyłącznie w bibliotece - do której wchodzi wprost ze swego gabinetu - uczniom /przychodzącym przed dzwonek na lekcję do szkoły/ powstawiać ławki na korytarzu w pobliżu swoich drzwi i tylko tam mają siedzieć, a nie plątać się po szkole!

Proponujemy tow. Serwie przenieść swój gabinet na portiernię. Stamtąd najlepiej widać, kto do szkoły wchodzi i dokąd kieruje swoje kroki.

Serwis informacyjny

10.XI. w XI LO młodzież klas trzecich i czwartych ubrana żałobnie zebrała się na parterze szkoły na dużej przerwie, aby odśpiewać "Boże coś Polskę". Dyrektor Gładyszewicz przerwał śpiew, wyjaśniając, że jest to pieśń religijna i nadaje się do śpiewania tylko w kościele lub w domu. Młodzież rozeszła się.

11.XI. w III LO w Nowej Hucie grupa nauczycieli z udziałem młodzieży zorganizowała uroczystą i prawdziwą akademię, rozpoczynając ją hymnem Polski i kończąc Warszawianką. Młodzież nie pilnowana przez nauczycieli uczestniczyła w skupieniu i powadze w uroczystości.

W Szkole Podst. nr 80 Na Skarpie dyrektorka szkoły wzięła "na siłę" grupę młodzieży /pomimo jej oporu/ do konsulatu ZSRR celem złożenia kondolencji i wpisu do księgi.

Tygodnik "Polityka" z 16 października 82 zamieścił obszerny artykuł o pracownikach Stoczni im. Lenina w Gdańsku, dołączając zdjęcia pracowników, którzy ... steczni nigdy nie widzieli. Jest to zdjęcie pracowników Lubelskich Zakładów Naprawy Samochodów robione około 10 lat wstecz. Na zdjęciu są: Zenon Gajek, Adam Paździor, Henryk Szwagierczak i Marek Kozłowski. Trzej ostatni do dziś pracują w LZNS. Pracownicy LZNS oglądający to zdjęcie dziwili się, że pomimo odejścia dwóch wspaniałych redaktorów jak Rakowski i Urban "Polityka" nadal cuda czyni.